

Niemiecka broń apokalipsy

27 listopada 2014

Czy Projekt Manhattan jest amerykańskim plagiatem na podstawie prac naukowców III Rzeszy? Dziś to pytanie zadaje sobie wielu uczonych, którzy kwestionowali „przywództwo” Amerykanów w rozwoju programu nuklearnego.

Czytając odtajnione materiały i dokumenty można stwierdzić, że kluczową rolę w tworzeniu broni o wielkiej mocy odegrały wywiady czołowych mocarstw zbierające informacje na całym świecie. Przede wszystkim u nazistów kradnąc dokumentację i „zwabiając” niemieckich naukowców.

Naziści jako pierwsi odnieśli sukcesy w rozwoju programu nuklearnego. Oczywiście ich badania naukowe były trzymane w ścisłej tajemnicy. Proces stworzenia superbroni wymagał wiele pomysłów, prób i dowodów od naukowców III Rzeszy. Hitler widział szczególne znaczenie w nieznanej dotychczas dla ludzkości „supersile”.

Naukowcy i władze większości innych krajów stworzenie bomby atomowej postrzegali jako „abstrakcyjną materię”. Jednak tajemnice fuhrera poznali angielscy zwiadowcy. A 2 sierpnia 1939 roku Albert Einstein wysłał do prezydenta USA Franklina Delano Roosevelta list, w którym ostrzegł, że nazistowskie Niemcy są rzeczywiście w stanie zrobić bombę atomową. Roosevelt wysłuchał opinii genialnego fizyka, a 28 czerwca 1941 roku podpisał rozkaz wykonawczy 8807 o stworzeniu Biura Badań Naukowych i Rozwoju.

Kiedy naukowcy potwierdzili, że uran może być wykorzystany do stworzenia broni o wielkiej mocy, we wrześniu 1943 roku w Stanach Zjednoczonych został wdrożony tajny Projekt Manhattan. Połączył on naukowców z Niemiec, Wielkiej Brytanii, Europy, Kanady, Stanów Zjednoczonych w jeden międzynarodowy zespół.

„Niemcy miały dość duże zapasy uranu. I one wpadły w ręce

Stanów Zjednoczonych. Ponadto amerykański program przebiegał znacznie sprawniej, ponieważ pracował tam taki gigant myśli, jak niemiecki fizyk Heisenberg. Sądząc po tym, że Projekt Manhattan rozwijał się dość sprawnie we wczesnych stadiach, Amerykanie dysponowali jakąś dodatkową informacją. A ona mogła pochodzić tylko z Niemiec” – przypomina doktor nauk technicznych Igor Ostriecow.

Sam Albert Einstein powiedział później, że jego udział w stworzeniu bomby atomowej sprowadzał się tylko do jednego – napisania listu do prezydenta Roosevelta. Naukowiec był świadomy niebezpieczeństwa tego typu odkryć. A prawdopodobieństwo tego, że naziści jako pierwsi zdobędą bombę jądrową, zmusiło Einsteina do tego zdecydowanego kroku.

„Einstein widział dalej niż współcześni mu naukowcy. Postanowił on napisać do Roosevelta o tym, jakie niebezpieczeństwo kryje w sobie ta broń. Pisał, że ta broń pod względem wszelkich parametrów nie jest porównywalna do broni konwencjonalnej, o promieniowaniu, o długotrwałym oddziaływaniu i o tym, że wojny będą już zupełnie inne. I co do tego oczywiście miał rację” – uważa Walerij Garbuzow, zastępca dyrektora Instytutu USA i Kanady RAN.

Całym aspektem naukowym Projektu Manhattan kierował genialny amerykański fizyk Robert Oppenheimer. To właśnie on został „ojcem bomby atomowej”.

W ramach projektu stworzono trzy bomby. Wśród nich – uranowy „Little Boy” zrzucony 6 sierpnia 1945 roku na japońskie miasto Hiroszimę i plutonowy „Fat Man”, który 9 sierpnia 1945 roku zniszczył Nagasaki.

Tak więc Hitlerowi nie dane było być pierwszym w stworzeniu broni jądrowej. Gdyby tak się stało dzisiejszy świat na pewno byłby inny.

Autor: Igor Łocman

Źródło: [Głos Rosji](#)